Gębarski Katedra
św. Jana.

Nasze Świątynie.



Stefan Gębarski.

KATEDRA Ś-go JANA W WARSZAWIE.

Wydawnictwo
Kroniki Rodzinnej
w Warszawie,
Plac Zamkowy (Podwale 4).

NASZE ŚWIĄTYNIE.

Stefan Gębarski.

Katedra św. Jana

opis historyczny z 20 rysunkami w tekście.

1914.

Spółka wydawnicza KRONIKA RODZINNA.
Warszawa, Plac Zamkowy (Podwale 4).

DRUKARNIA SPOŁECZNA
WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 43.
TELEFON № 11-50.

Stare Miasto! U wchodu czuwa, jak na straży,
Kościół farny, i dzwonów srebrną mową gwarzy,
W toń obłoków wystrzela smukłych wieżyc szczytem,
Jakby sojusz braterski zawarł z nieb błękitem,
Jakby do tronu Boga słał modlitwy ludu,
Wezbrane krwią i łzami, jakby czekał cudu,
Lub proroczych objawień wiary i zapału,
Co w smętny chorał dzwonów wplotą pieśń hejnału!

(Or-ot.: „Stare Miasto“).

I.

SŁOWO WSTĘPNE.

Jedną z pilniejszych potrzeb ogółu polskiego w chwili obecnej są tanie monografie świątyń naszych.

Lud pragnie poznać przeszłość tych twierdz wszelkiego swego dobra duchowego, gdzie modli się do Boga i otwiera przed Nim najskrytsze swe myśli.

Instyktownie rozumie, że poznać je powinien i zaprawdę żadnej opowieści ciekawiej słuchać nie będzie, jak tej, która głosi o przeszłości piastowskiej jego świątyni parafialnej. Boć najwięcej na naszej polskiej ziemi spotyka się świątyń, sięgających czasów, gdy Piastowie budowali Polskę.

Jeno że ogół o tem w wielu razach nie wie, bo trudno zbadać tę przeszłość odległą i tę historyę naszych kościołów wśród starych archiwów, niedostępnych najczęściej dla ogółu.

Trzeba więc tę sprawę uprzystępnić, trzeba ułatwić poznanie ludowi historyi każdej w kraju świątyni, a przedewszystkiem każdemu parafianinowi ułatwić poznanie przeszłości jego własnego parafialnego kościoła.

Toć to prosty obowiązek, aby ten, kto się w niej modli, wiedział, kto jej fundamenty i i kiedy zakładał, jakie ofiary poniósł, kiedy po raz pierwszy kapłan Mszę świętą w niej odprawił; jakie pamiątki, z historyą kraju ojczystego związane, mieści w sobie; czyje czcigodne popioły w grobowcach swych zawiera; jacy przed jej ołtarzami znakomici i świętobliwi ludzie w pokorze pochylali głowy.

Wtedy wiedziałby, naprzykład, każdy z mieszkańców, chociażby skromnej Czarncy, że popioły męża o najszlachetniejszem sercu, jednego z największych bohaterów polskich jego kościołek parafialny od wieków w swych murach posiada.

A niedawne to jeszcze czasy — bo przed świątłą działalnością obecnego księdza proboszcza, lud w Czarncy, rodzinnej wiosce wiekopomnego hetmana, zatraciwszy żywą tradycyę, brednie rozpowiadał o ciele jakiegoś pułkownika niemieckiego, zabitego w bitwie pod Szczekocinami, nazywając go Czarnieckim, O wielkim hetmanie naszym nic albo też prawie, że nic nie słyszał.

Jeśli to się działo do niedawna w Czarncy, to cóż mówić o innych naszych świątyniach wiejskich...

Są one naogół prawie że nieznane dla swych parafian.

A jakaż to szkoda!... jaka wielka szkoda!... Boć nietrzeba dowodzić, że dzieje naszych świątyń, to zarazem dzieje naszej ojczyzny.

Tę świątynię Łokietek, tę jeszcze Chrobry, tę Jagiełło, a tę Kazimierz Wielki, ową Zygmunt III, tamtę wzniósł na pamiątkę zwycięstwa pod Wiedniem król Jan III Sobieski.

Inne zaś jeszcze fundowali nieśmiertelnej pamięci Duninowie, Odrowążowie, Żółkiewscy, Chodkiewiczowie, a w pierwszym rzędzie Święte Polski Patronki, jak Święta Jadwiga, Święta Kunegunda, lub jak czcigodne księżne i królowe z rodu Piastów i Jagiellonów.

A ileż to kościołów posiada widome po dziś dzień pamiątki, dowodzące, jak wzniosłą była ich fundatorów i opiekunów pobożność, jak ofiarne serca, jak wielce gorliwe o chwałę Bożą i chwałę ojczyzny!...

Niemasz piękniejszych wzorów dla potomności do naśladowania, jako te, które nam postawili wielcy przodkowie nasi. Popioły ich spoczywają właśnie w świątyniach naszych, a pamięć wieczna o nich przechowuje się w pomnikach, napisach i zabytkach kościołów naszych.

Książka do czytania o powstaniu i przeszłości własnej świątyni powinna być przeto dla każdego parafianina jedną z najpierwszych po elementarzu, po katechiźmie, jedną wogóle z najpierwszych, które czytać będzie.

Na kilkogroszowy wydatek, aby ją kupić, stać powinno każdego, a spełni przez to obowiązek dobrego parafianina, dobrego Polaka.

Gdy już z oddali ujrzy mury i wieżę swojej świątyni, będzie ze czcią i wdzięcznością wspominał tych, którzy, nie szczędząc trudu, znoju, poświęceń i ofiar, nie od wczoraj, lecz od kilku stuleci bronili od zagłady i starali się o rozwój i chwałę tych najpotężniejszych naszych twierdz duchowych...

Niestety, nietylko wsie, ale i najpierwsze nasze grody nie posiadają częstokroć tanich książeczek z opisami swych świątyń.

Lud nie wie, że nieraz Świętych Pańskich wznosiły je dłonie, że najwięksi bohaterowie nasi narodowi kładli cegły pod ich fundamenty, że były widownią najdonioślejszych wydarzeń narodowych.

W tej, naprzykład, kazał złotousty Skarga, przed tą zwykli byli przyjmować hołdy lennicze królowie polscy, w tej kule nieprzyjacielskie poszczerbiły mury...

Lud nie wie nawet, kiedy i czyje wznosiły je ręce...

Zaradzić temu obowiązkiem wszystkich, a przedewszystkiem naszych, pełnych ofiarności i poświęcenia dla dobra ogólnego, ka płanów.

Myśl wydawnictwa tanich książeczek z opisami świątyń naszych zapłonęła w nich nader silnie i zaprawdę nic jej już zgasić nie zdoła...

Czas bowiem nadszedł, aby ogół poznał,

a przez to tem goręcej umiłował swoje świątynie.

II.

DZIEJE KATEDRY ŚWIĘTEGO JANA w WARSZAWIE.

Droga to sercu każdego Polaka świątynia, a może droższa od innych, że w wielkim bólu patrzyła na ostatnie koronacye ostatnich królów Polski i na upadek ich majestatu, że rozbrzmiewała bólem i żalem żałoby.

A i tem jeszcze, że dotychczas w chwilach wielkich burz i nieszczęść w cudownej jej kaplicy Chrystus Ukrzyżowany zdawał się wołać do rozmodlonego ludu: „Pamiętajcie, że jeno przez cierpienie i mękę szczęście i niebo człowiek otrzymać może. Jam pozostawił ludzkości: wiarę, miłość i nadzieję. Tej ostatniej niewolno nikomu tracić!“

Życie Warszawy tak się z dziejami tej świątyni połączyło, że nic donioślejszego w kraju się nie działo i nie dzieje, coby się dziękczynnem lub żałobnem echem o jej sklepienia nie odbiło.

To najpotężniejsza łask Bożych twierdza i ucieczka dla mieszkańców Warszawy. Ukochana to świątynia, i nietylko dla Warszawy, ale dla całej Polski, dla wszystkich ziem, przez Polaków zamieszkałych, przedewszystkiem zaś dla mazowieckiej ziemi.



Katedra św. Jana w Warszawie.

(Widok frontonu świątyni w postaci dzisiejszej).

Boć to książęta tej ziemi, a przedewszystkiem książę Janusz, najwięcej przyczynili się do jej dźwignięcia i świetności.

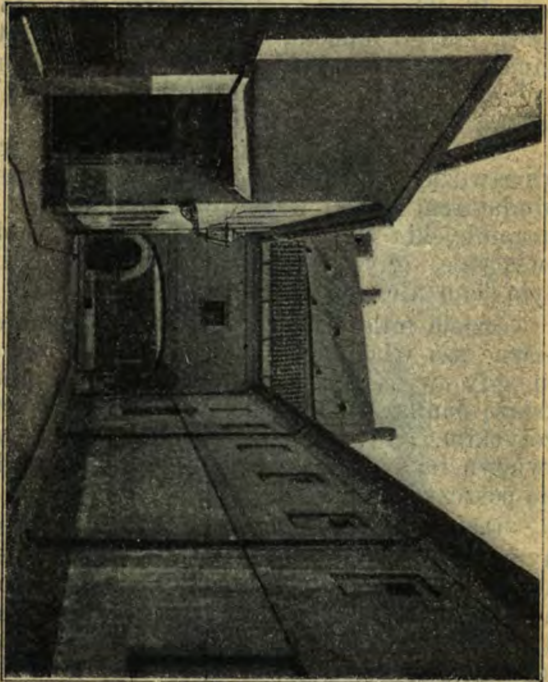
Książę Janusz Mazowiecki, z przesławnego rodu Piastów, przez całe życie, a Bóg sto lat zgórą mu go udzielił, dbał o katedrę świętego Jana, hojnie uposażył jej duchowieństwo i przed śmiercią prosił, aby go pochowano pod posadzką kościoła, co też uczyniono.

Ten to książę, któremu pierwotna Warszawa zawdzięcza swój rozwój, może być nazwanym fundatorem naszej warszawskiej Fary, jak lud staromiejski zwykł nazywać swą ulubioną świątynię, gdyż w początku wieku XIII-go była jeno niewielką drewnianą kapliczką.

Dzieje milczą o wcześniejszem jej istnieniu, pewne zaś wiadomości dopiero mamy od czasu, gdy w XIII stuleciu, na miejscu kapliczki książę Janusz wzniósł potężny gmach w stylu gotyckim, o froncie tak pięknym, że niewiele świątyń na świecie równie pięknym mogłoby się poszczycić.

Od tego czasu świątynia nie ulegała żadnym zmianom aż do początku XVII stulecia, kiedy front w pewnej mierze został przerobiony, ale wnętrze pozostało prawie bez zmiany; dopiero w roku 1836-ym przy restauracyi gruntownej, dokonanej przez budowniczego Adama Idźkowskiego, świątynia przybrała te kształty architektoniczne, które do dziś dnia zachwycają oko i podnoszą serca ku niebu. Ukończono tę przebudowę w roku 1840.

Obecna fasada budzi podziw lekkością i pięknością swych linii ostrołukowych, zaś wieńczące ją pięć wysmukłych wieżyc, tak



Przejście nad ulicą Dziekanią, łeczącą Katedrę z Zamkiem.

dobrze mieszkańcom Warszawy znanych, unoszą posągi, wyobrażające Chrystusa Pana, Najświętszą Maryę Pannę, świętą Ma-

ryę Magdalenę i poniżej figury Świętych Pańskich.

Nad wejściem do świątyni widnieje napis: „Sit nomen Domini Benedictum“ -- „Niech będzie imię Pańskie błogosławione“.

Po księciu Januszu w dziejach rozwoju i przyozdobienia świątyni wielkie zasługi położyła księżna Anna Mazowiecka, Bolesław książę Mazowiecki i Stefan z Mniszewa Wodyński, proboszcz warszawski, fundator kaplicy Najświętszego Sakramentu, a następnie przezacna pani i królowa Anna Jagiellonka. Jej to staraniem Zamek królewski został połączony korytarzem w ten sposób, że król i królowa mogli w prost z komnat zamkowych udawać się tym przejściem do świątyni i słuchać nabożeństwa. Korytarz ten dotychczas istnieje, jeno w zeszłym stuleciu od strony Zamku zamurowano go.

Wielki Ołtarz tak dobrze znany i tak wielce przez nas ukochany fundował Zygmunt III.

Królowa Bona, żona króla Zygmunta I, często w katedrze nabożeństwa słuchała wraz z licznym swym dworem. Pierwsza kapela, z Włochów złożona i przez królowę wybrana, grała Mszę świętą w katerze 29 maja 1528 roku.

Oboje królestwo dawali liczne dowody dbałości o świetność tej świątyni, która atoli dopiero po przeniesieniu przez króla Zygmunta III stolicy z Krakowa do Warszawy została iście z królewską wspaniałością odrestaurowaną.

Wtedy wnętrze jej przybrało te kształty, które prawie że po dziś dzień oglądamy.



Wnętrze katedry.

III.

OŁTARZE.

Jednym z najstarszych jest w katedrze ołtarz Przemienienia Pańskiego. Istniał on już bowiem w roku 1411, wiele albowiem innych ołtarzy, których fundatorami byli książęta Mazowieccy, z biegiem czasu, przy przebudowach świątyni rozebrano.

Zygmunt III, król wielce pobożny, katolik gorliwy, ozdobił świątynię w roku 1610 przepięknym ołtarzem wielkim.

Co najznakomitszych artystów wezwał król do tej pracy.

Ci wywiązali się z zadania znakomicie, tworząc wspaniałe dzieło sztuki.

Umieszczono w tym, z królewskim przepychem wzniesionym, ołtarzu obraz pendzla sławnego malarza Palmy Młodszego. Wyobraża ten obraz Matkę Boską z Dzieciątkiem Jezus i u dołu, w drugiej swej połowie, postaci świętego Jana Chrzciciela i Świętego Stanisława.

W roku 1807 Francuzi zabrali to arcydzieło malarstwa średniowiecznego do Paryża, ale po kilku latach odzyskano je i przewieziono z powrotem do Warszawy.

Wszyscy monarchowie polscy stałą opieką otaczali kościół Świętego Jana tak, że do naszych czasów przetrwał w całym swym majestacie.

W wieku dziewiętnastnym świątynia ta otrzymała godność kościoła archikatedralne-



Wielki ołtarz i stalle w prezbiteryum Katedry.

(Według fotografii ks. K. Niemiry).

Zygmunt III Waza.

panował od 1587 do 1632

Odnowił wnętrze kościoła św. Jana i sprawił bramę z herbem Wazów do dziś dnia wiodącą z z przedsionka do nawy głównej kościoła. Ofiarował też kościołowi własnej roboty piękną szczerozłotą monstrancyę o formach gotyckich i krzyż, do dziś dnia w skarbcu katedry przechowywany.





Władysław IV.

panował od r. 1632 do 1648

Dnia 14 listopada 1632 sam osobiście w kościele św. Jana „pacta conventa" (dobrowolna umowa króla obieralnego z narodem) zaprzysiągł.

Za jego panowania kościół św. Jana otrzymał fasadę w stylu odrodzenia (b a r o k o w ą) która przetrwała z małemi zmianami, aż do roku 1836-go t.j. do czasu gruntownej przebudowy pod kierunkiem budowniczego Adama Idźkowskiego, który katedrze dał fasadę ostrołukową w stylu anglo-gotyckim, jaką widzimy obecnie.

go. Jest więc jedną z najpierwszych na ziemiach polskich obok katedry na Wawelu, kościoła Maryackiego i świątyń katedralnych w Wilnie, Poznaniu i Lwowie; zawdzięcza wszystko królowi Zygmuntowi III.

Wiele dawniejszych ołtarzy zwłaszcza z XV-go wieku nie przechowało się do naszych czasów. Uległy zniszczeniu w ciągu wieków, przy różnych przebudowach i restauracyach Katedry.

Obok pełnego niezwykłych zalet artystycznych, jako dzieło sztuki, wielkiego ołtarza, Katedra posiada niemniej piękne i cenne pod względem sztuki boczne ołtarze.

Wśród nich starożytny ołtarz Wniebowstąpienia Pańskiego, ołtarz Zdjęcia z Krzyża Świętego, ołtarz Trzech Króli, ołtarz Świętego Stanisława Kostki, Ubiczowania, Najświętszej Maryi Panny, Wniebowstąpienia Pańskiego, Przemienienia Pańskiego, Zesłania Ducha Świętego, Niepokalanego Poczęcia N. M. P., w których znajdują się obrazy wysokiej nieraz artystycznej wartości.

Kaplica Pana Jezusa.

Na miejscu, gdzie niegdyś znajdował się skarbiec katedralny, zbudowano tę kaplicę w roku 1652.

Krzyż z cudowną figurą Pana Jezusa drogi i znany jest wszystkim mieszkańcom Warszawy.

Jan Kazimierz.

panował od r. 1648 do 1668.

W kościele św. Jana zaprzysiągł uroczyście po swym obiorze „pacta conventa (umowa dobrowolna króla z narodem), tu też błogosławił go nuncyusz papieski, kiedy ruszał na wojnę z Chmielnickim i wręczył mu szyszak i miecz poświęcany, który do Polski z Rzymu przysłano.





Michał Korybut Wiśniowiecki.

panował od r. 1668 do 1673.

Za jego panowania kapituła warszawska podniesiona została do godności kapituł katedralnych. Dnia 19-go października 1670-go roku w kościele św. Jana odbyła się koronacya Eleonory Rakuskiej, siostry ówczesnego cesarza austryackiego, Leopolda, a żony króla Michała.

Krążą o nim liczne legendy pobożne, zdobią zawieszone liczne wota, ofiarowane przez tych, którzy doznali łaski cudu, modląc się u stóp tego Krzyża.

Lud ukochał tę postać ukrzyżowanego, rad modli się tutaj, nawet flis płynący Wisłą z pod Gdańska i Krakowa „śpieszy do fary, gdzie Pan Jezus stary“, aby ukorzyć się i błagać o łaskę Boga tutaj, przed cudownym Panem Jezusem.

Ale nietylko prostaczkowie i maluczcy tego świata, otwierać zwykli tutaj serca swoje, wznosić ducha ku niebu, czynili to i czynią także wielcy stanowiskiem i znaczeniem w świecie. Tutaj pochylali ukoronowane głowy Wazowie, Sobiescy, tutaj lubił ostatni król polski modlić się i rozmyślać, opuściwszy tajemnym korytarzem komnaty zamkowe. Za przykładem ludu pobożnego i królów szło mieszczaństwo, szlachta; spieszyli do stóp ołtarza magnaci, dostojnicy, panowie możni, sławni wodzowie, uczeni i artyści.

Tu nieraz na rannej mszy klęczał Kościuszko, Bacciarelli, Dekert, tu wiekopomny Skarga wznosił do Boga modły strzeliste o szczęście dla ojczyzny.

Krzyż i rozpięta na nim postać Zbawiciela jest pod względem wykonania dziełem prawdziwego mistrza rzeźbiarza. Bezwątpienia jest to to jeden z najcenniejszych zabytków sztuki w Katedrze warszawskiej.

W szesnastym wieku, podczas krwawych



Krzyż z cudowną figurą Pana Jezusa w kaplicy Katedry.

(Według fotografii ks. K. Niemiry).

walk religijnych w Niemczech, zamożny mieszczanin warszawski — Baryczka, przebywając w Norymberdze, ujrzał w poniewierce tę cudowną figurę Męki Pańskiej.

Tchnięty wielkiem uczuciem miłości dla Ukrzyżowanego Zbawcy świata, wszelkich użył sposobów, aby ten jego święty wizerunek przewieźć do Polski, do ukochanego rodzinnego grodu nadwiślańskiego — do Warszawy.

Po licznych przygodach powiodło się w końcu pobożnemu Baryczce, że krzyż Zbawiciela spoczął na jednym z ołtarzy katedry Świętojańskiej.

W lat zaś kilkadziesiąt wzniósł dlań oddzielną kaplicę pobożny ziemianin bracławski — Stanisław Małopolski.

Od tego czasu serca wszystkich wiernych niezmierną i niezmienną miłością otaczają ołtarz cudownego Pana Jezusa w tej pełnej świętych i cudownych wspomnień kaplicy.

Kaplica Arcybractwa Literackiego.

Ta największa przy świątyni katedralnej Kaplica znajduje się przy końcu nawy prawej, gdy się zmierza od wejścia do Wielkiego Ołtarza.

Do kaplicy, posiadającej własne organy, prowadzą piękne drzwi, podobne do bramy, z czarnego marmuru wykute.

Kaplica ta od czasów dawnych należała do Bractwa literackiego, które na wzór bractwa rzymskiego „Mariae litteratum“ zaprowadzone



Ołtarz N. M. P. w kaplicy Arcybractwa Literackiego.

· (Według fotografii ks. K. Niemiry).

zostało w Polsce, a którego król Jan III Sobieski był jednym z gorących protektorów.



Jan III Sobieski.
panował od r. 1674 do 1696.

Kosztem króla Sobieskiego pobudowane zostały w kościele św. Jana stalle w prezbiteryum, a wracając po zwycięstwie nad Turkami pod Wiedniem król u stóp ołtarza złożył chorągiew Mahometa, a stalle i ganki obwiesił gobelinami i dywanami, zdobytymi na Turkach.

Celem bractwa, jak wiadomo, jest pomnażanie czci Najświętszej Maryi Panny. W roku 1669 pierwsze ustawy tego Bractwa pobożnego złożono w urzędzie miejskim, zaś król Jan Sobieski w dniu 20 lutego 1676 r. zatwierdził jego statut. Wśród członków bractwa, jak świadczą dokumenty, oprócz nazwisk osób panujących, znalazły się nazwiska najznakomitszych naszych dostojników i mężów nauki.

POMNIKI.

Idąc od wejścia do wielkiego ołtarza lewą stroną, a następnie prawą z powrotem, ujrzymy liczne pomniki, wśród których szczególniej zajmą naszą uwagę:



Janusz (†1525) i Stanisław (†1524) ostatni książęta Mazowieccy.

Widok części pomnika, ufundowanego przez siostrę zmarłych, księżniczkę Annę, późniejszą Odrowążową.

Pomnik książąt Mazowieckich.

Długa żałoba zapanowała na całej mazowieckiej ziemi, gdy zmarli w pierwszej połowie XVI wieku dwaj jej książęta, ostatni z rodu. Śmierć ich nastąpiła prawie niespodziewanie. Najpierw zmarł Stanisław, wkrótce po nim Janusz.

Od tej chwili Mazowsze przestawało być samodzielnem księstwem, łącząc się z Koroną.

Pomnik Stanisława i Janusza, książąt Mazowieckich, zajmuje w katedrze miejsce w prezbiteryum, po lewej stronie, i przedstawia się okazale.

Napis opiewa:

„Stanisław i Janusz, synowie Konrada, księcia Mazowieckiego, z rodu starożytnych królów polskich pochodzący i ostatnia latorośl męska książąt Mazowieckich, aż dotąd przez 600 lat panująca szczęśliwie. Młodzieńcy obaj poczciwością i niewinnością celujący, z mocy przeznaczenia przedwczesnego i nieszczęsnego, w krótkim przeciągu czasu, z wielkim swych poddanych smutkiem, zgaśli. Stanisław roku Zbawienia 1524, Janusz zaś w 1525, wieku 24 lat, po których śmierci dziedzictwo i panowanie nad całem Mazowszem do królów polskich przeszło. Anna, księżniczka, zdobna w dziewiczość i poczciwość niezrównaną, braciom rodzonym z gorzkością i płaczem pomnik ten położyła“.

W pełnej zbroi, oszczepem jeno przedzie-



Pomnik Stanisława Małachowskiego, marszałka sejmu, ur. 1736 r. — zm. 1809 r.

leni, w marmurze wykuci książęta, zdają się czuwać nawet po śmierci nad umiłowaną przez ojców swych świątynią.

Inni książęta Piastowie Mazowieccy pomników w katedrze nie posiadają, a szkoda, bo dwaj z nich: książę Janusz i Bolesław III, wielce dla kraju zasłużeni, tutaj spoczywają.

Pomnik Stanisława Małachowskiego.

Piękny to, z białego marmuru wykuty pomnik, bezwątpienia, jako dzieło sztuki, do najcenniejszych należący, jakie w dziewiętnastym wieku wzniesione zostały. Dość spojrzeć nań, aby ze wzruszeniem i pobożnem westchnieniem uczczcić pamięć wielkiego męża, który dla kraju gotów był wszystko poświęcić. Któż zasług jego nie zna, lub o nich nie słyszał?... Toż to on, dbały o dobro ludu, pierwszy w majątku swoim zniósł pańszczyznę i nadał chłopom wolność osobistą. On, który podczas Sejmu Wielkiego w roku 1791-ym wpisał swoje imię i nazwisko do ksiąg stanu mieszczańskiego, aby uznać w każdym Polaku mieszczaninie, lub chłopku, brata i równego sobie obywatela kraju. Słusznie złotemi wyryte literami te wielkie dwa wyrazy: „Przyjacielowi ludu“ czczą w najdalsze wieki jego pamięć.

Pomnik Stanisława Małachowskiego, marszałka niezapomnianego nigdy Sejmu Wielkiego, jest dziełem znakomitego rzeźbiarz Labourera.

Pomnik Jana Dekerta.

Zwiedzający katedrę szczególną uwagę winni zwrócić na ten pomnik, gdyż czci on pamięć jednego z najzasłużeńszych i najczcigodniejszych mężów narodu naszego. Jan Dekert, prezydent miasta Warszawy, obok Stanisława Małachowskiego, największe poniósł zasługi podczas Wielkiego Sejmu, który uchwalił wiekopomną konstytucyę „Trzeciego Maja“.

Syn kupca warszawskiego, umiał sobie zyskać Jan Dekert uznanie wszystkich sfer. Syna jego, późniejszego biskupa, urodzonego w 1786 roku, plenipotenci miast wolnych Rzeczypospolitej uznali po Ustawie Majowej za Dziecię Ludu i marszałkowie sejmowi do chrztu świętego trzymali.

Pamięć biskupa, Jana Dekerta, zmarłego w roku 1861, również jako i ojca jego, uczczono pomnikiem w katedrze.

Pomnik Jana Pawła Woronicza.

W kaplicy, zwanej Literacką, znajduje się pomnik ks. Woronicza, arcybiskupa warszawskiego, prymasa królestwa, ur. 1757 roku na Wołyniu, zmarłego w Wiedniu r. 1829. Ciało tego wielce zasłużonego męża pochowano w Krakowie, pomnik zaś w katedrze został postawiony staraniem rodziny.

Woronicz, jako kaznodzieja i poeta, zasłużył sobie na ogólne uznanie i miłość narodu.



Pomnik Stanisława Strelicy, doktora teologii, kanonika i proboszcza warszawskiego, który zmarł w r. 1532-im. Pomnik ten to cenny zabytek sztuki.

Pomnik Jana Albertrandego.

Dla dziejów ojczystych ksiądz biskup Albertrandy uczynił wiele. Urodzony w r. 1731, zmarł w roku 1808. Ostatni król polski — Stanisław Poniatowski obdarzył go medalem zasługi za prace z dziedziny historyi. Poświęcił się stanowi duchownemu i w roku 1796 otrzymał godność biskupią, a następnie został prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie.

Oprócz tych w katedrze znajdują się pomniki: Zygmunta Kazanowskiego, Filomeda, Bacciarellich, Leśniewskiej, Jana Gomera, Alancy, Pinka, Minzera, Stanisława Drewno, Horlemusa, Pawła Gissy, Stanisława Baryczki, Bartłomieja Zaliwskiego, Bielińskich, Strelicy, Parżniewskiego, Gianottich, Jana Dziaszkowskiego, Jana Szebeka, arcybiskupa Choromańskiego, Groszkiewicza, Kalinowskiego, Warszyckiego, Riaucourta, Bolińskiego, Nagórskiego, Paccillego, Zembrzuskiego, Laufscheffa, Gissy, Zaleskiego, Raczyńskiego: prymasa Michała Poniatowskiego, brata Stanisława, Świeżyńskiego, Czaplica i inne. Stawiały je zamożne rodziny dla uczczenia swych przodków. Są to pomniki przeważnie zasłużonych dostojników duchownych i świeckich, szlachty i mieszczan.



Pomnik Łukasza Nagórskiego, starosty garwolińskiego, i jego synka (zm. 1571-go r.).



Pomnik braci Wolskich: biskupa, zmarłego w roku 1550 i kasztelana, zmarłego w r. 1596.



Pomnik Bartłomieja Zaliwskiego, kasztelana warszawskiego, zmarłego 1525 r.

Zakrystya, skarbiec, biblioteka.

Po lewej stronie prezbiteryum w roku 1766 wzniesiono gmach, przylegający do ulicy Jezuickiej, w którym pomieszczono zakrystyę, skarbiec i bibliotekę świątyni katedralnej. Znakomity malarz polski — Łukasz Smuglewicz, ozdobił je swemi malowidłami.

W skarbcu i bibliotece przechowuje się wiele cennych zabytków przeszłości, jak monstrancya, ręką króla Zygmunta III zrobiona, mszały w złoto i srebro oprawne, ornaty, dokumenty z początku 1406 roku, akty i dyplomy, podpisane ręką książąt i królów.

Stalle w prezbiteryum.

Stalle te są darem króla Jana III. Przeznaczone one są dla dworu królewskiego i dla duchowieństwa.

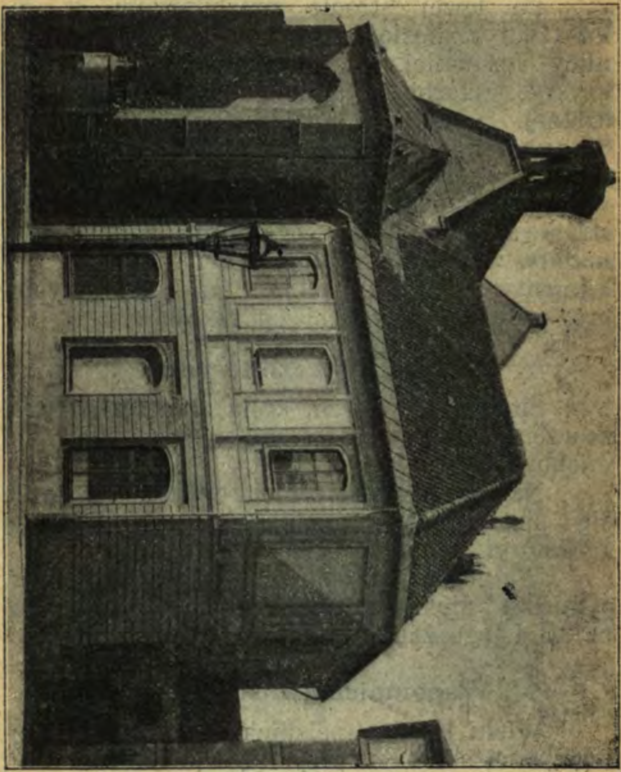
Nad każdem siedzeniem w nich znajduje się płaskorzeźba, wyobrażająca jakąś scenę z Historyi Świętej.

W górnej części stalle zdobi 24 figur, a między niemi malowane są herby króla Jana III i jego żony.

Wspomnienia historyczne.

Wielu królów polskich w kościele Świętego Jana składało przysięgę przed Wielkim Ołtarzem na wierność ojczyźnie i narodowi.

Tu „pacta conventa“ przysięgał król Władysław IV, gdy po Zygmuncie III jednomyśl-



Gmach, mieszczący zakrystyę, skarbiec i bibliotekę katedralną.

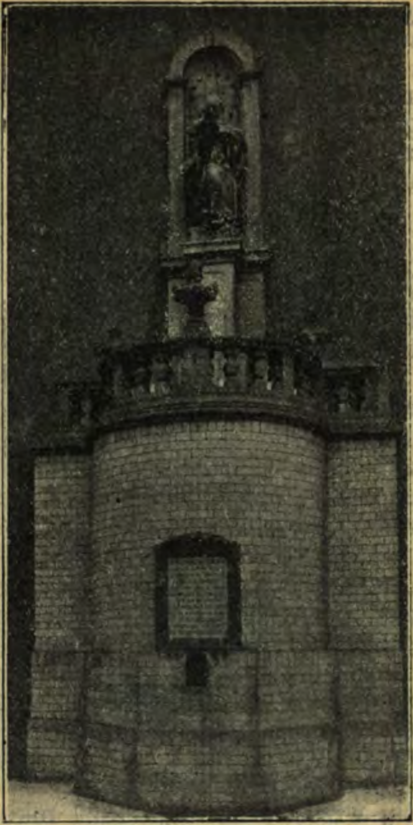


Figura na tyłach Katedry św. Jana.

nie na tron został powołany. Tu odbyła się koronacya królowej Cecylii Renaty, arcyksiężniczki austryackiej, jego żony.

Tu również Jan Kazimierz ślubował wierność narodowi, tu błogosławił go nuncyusz papieski, gdy król ten szedł po zwycięstwo pod Beresteczko, tu wręczył mu miecz i szyszak z Rzymu, od papieża przysłany.

W dniu 19 października 1670 roku w murach świątyni katedralnej odbyła się koronacya żony króla Michała Wiśniowieckiego, Eleonory, siostry cesarza austryackiego.

Wkrótce potem król Jan III Sobieski po zwycięstwie pod Wiedniem odprawiał dziękczynne modły i u stóp ołtarza złożył chorągiew Mahometa.

Tutaj odbyła się uroczysta koronacya króla Stanisława Leszczyńskiego wraz z małżonką jego, na której był obecny bohaterski król szwedzki, głośny w dziejach Karol XII z całym swym sztabem wojennym.

Stanisław Poniatowski, ostatni król polski, szczególnie upodobał sobie świątynię katedralną, gdzie w r. 1764 włożono mu na głowę koronę, której ciężarowi w ciągu nieszczęsnego swego panowania nie mógł zwycięsko podołać.

Częstokroć, jak powiadają, w przebraniu zwyczajnego dworzanina modlił się tutaj w ciszy kaplicy u stóp Zbawiciela.

Tutaj wreszcie 25 maja 1829 roku ksiądz arcybiskup i metropolita warszawski, Jan Paweł Woronicz dopełnił koronacyi na króla pol-

skiego cesarza Mikołaja I, który z Zamku do katedry przybył w otoczeniu nader licznem dygnitarzy cywilnych i wojskowych.



Tablica, wmurowana w ścianę Katedry od strony ulicy Kanonie.

Sercem i skarbem drogim jest dla Warszawy i wszystkiej ziemi polskiej ta świątynia Poznać jej dzieje obowiązkiem każdego, albowiem źle to bardzo. kiedy dzieci, jako na obcą, patrzą na Macierz swoją.

Zakończenie.

Wydając niniejszą pracę, skromną rozmiarami, ale zawierającą w głównych zarysach całą ważność dla nas drogiej sercu polskiemu świątyni katedralnej, pragniemy, aby przedewszystkiem dostępną była dla ludu naszego i młodzieży.

Lud i młodzież szkolna wierzymy w to, chętnie ją przyjmą i czytać będą, bo po raz pierwszy poznają wielkie dla narodu znaczenie i wielką przeszłość jednej z największych naszych świątyń.

Dostępna cena pozwala, że bez wysiłku każdy tę książkę nabyć może, a szczególnie młodzież nasza, która choć nieraz tak pragnie poznać świętą i sławną przeszłość narodu swego i jego pamiątek, lecz dotychczas niema w tej mierze niezbędnych ułatwień.